

# Kącik dla pań pod redakcją p. FRANCINE

## Co się nosi obecnie?

### Na nowsze mody paryskie

Zamiast odpowiadać na to krótkie pytanie: Co się nosi? bardzo długą (jeżeli ma być wyczerpującą) odpowiedzią, odbędziemy wspólny spacer po Paryżu i przyjrzymy się co noszą eleganckie damy, wysiadające z nowoczesnych luksusowych samochodów, śpieszące do autobusów lub podziemnej kolejki, zawsze doskonale poinformowane o ostatnich zdobyczach mody: bogate cudzoziemki, stojące przed jubilerskimi wystawami, młode panny, dążące na sportowe rozrywki — cały ten kobiecy świat bawiący się lub pracujący!

Przedewszystkiem uderzy nas wielkie bogactwo przybrań futrzanych, przystrojających okrycia i kostiumy. Jakkolwiek w tym roku królują karakulki i wogóle futerka płaskie — futra o długim włosiu, lisy i wszelkie jego imitacje cieszą się również powodzeniem. Spotykamy je w postaci peleryn, puszystych kołnierzy i przybrań przy rękawach.

Przybrania futrzane przy rękawach nie ograniczają się tylko do mankietów, ale sięgają wyżej i przy łokciu tworzą efektowne obręcze. W niektórych, strojnych okryciach górna część rękawa przecięta jest kilkoma futrzanymi, wąskimi pasami.

Najwięcej spotyka się karakulowych przybrań na okryciach, kostiumach i żakietach. Z tego gatunku futra otrzymujemy dużą ilość efektownych ozdób. Niskie, oficerskie kołnierze, szerokie zakończenie wyłogów, obramowanie, zapięcia, a nawet całego żakietu, patki poprzecznie umieszczone na żakiecie, guziki, epoletki, wiązane u szyi krótkie krawatki, mankiety, kłamy, całe rękawy — wszystko to jest z karakulów lub płaskich futer.

Czapeczki okrągłe i dość wysokie, albo niskie, podługne futrzane czulenka doskonale harmonizują z przybraniem okryć.

Mamy też sporo krótkich żakietów futrzanych, które są modne ze spódnica w ciemniejszym tonie niż żakiet. Wspomnieliśmy już o kostiumach, przybranych futrzanymi rękawami, w futrzanych żakietach spotykamy naprawdę czasem rękawy z wełnianego materiału, stanowi to jednak mniej efektowną kombinację, pozwalającą wykorzystać ładny serdaczek.

Obok tych zimowych okryć spotykamy też sportowe płaszczyki, nieprzybrane futrem, ozdobione tylko szerokimi i krótkimi wyłogami, paskiem zapiętym na ładną metalową, lub skórzaną klamrę. Do tych okryć konieczną jest kolorowa szarfa u szyi, prążkowana lub nakrapiana, w dwóch albo trzech tonach.

Wszystkie odcienie od czerwonego do ceglastego i pomarańczowego

węgo tonu włącznie są noszone i spotykają się przy wszelkiego rodzaju okryciach, zarówno czarnych, jak kolorowych.

Niektóre elegancki swoje zamiłowanie do czerwonych barw, posuwają do najdalszych granic. Często więc spotykamy następującą kombinację, jaką miałyśmy sposobność widzieć w tych dniach.

Do aksamitnego brązowego okrycia, przybranego sutym, puszystym kołnierzem, nieco jaśniejszym, elegancka miała czerwony kapelusz bardzo z czoła odchylony, czerwony fular u szyi, czerwone rękawiczki z mankietem „mousquetaire” i takąż torebkę.

Skoro wspomnieliśmy o kapeluszu, dodajmy, że kapelusze dzielą się na dwa rodzaje: jedno są odrzucone z czoła, ukazujące uczesanie sprzodu i otoczone małym, odwiniętym rondem. W tych kapeluszach główka zastąpiona bywa „siatką” z filcowych paszków, tworzących szerokie oczka, przez które przeglądają włosy. Ale modele te ze względu na chłody, mniej są noszone.

Do drugiego działu bardzo liczne reprezentowanego należą matulki toczki i czapeczki, podługne jak czulenka, na prawej stronie głowy umieszczone i odstawiające całą lewą stronę; są one nasunięte, lub nie, na czoło i zakończone spiczastą główką, która albo chyli się na prawą stronę, albo wysuwa się naprzód i sterczy nad czołem, albo wznosi się pośrodku kapelusza.



Model nr. 1

Przybranie kapelusza przyczynia się również do wydłużenia

jego kształtu, składa się ono z kolorowego pomponu, albo z piórotworzących kul, kity, lub pojedynczo sterzących ku górze. Kapelusiki te, lub czapeczki, noszą się szczególnie do kostiumów i do okryć, podanych poniżej.

MODEL Nr. 1.

Szykowny płaszcz z wełnianego materiału w orzechowym kolorze; jest on obcisły i ujęty niską umieszczonym paskiem, który zapina się na klamrę. Okrycie to rozszerza się lekko u dołu, górna część jest przybrana futrem „Kolinsky”. Kołnier niski i puszysty otacza szyję na podobieństwo obroży i poniżej biegnie futrzany pas, tworząc jakby karczerek.



Model nr. 2

Bardzo strojne okrycie, bogato przybrane karakulami, firmy Lucien Delong. Górna część tego płaszcza, który jest z czarnego, wełnianego materiału, przypomina węgierską czamarkę: prosty, oficerski, karakulowy kołnier, przedłużony jest dwoma futrzanymi pasami, biegnącymi wzdłuż zapięcia. Od tych podługnych pasów mogą iść poprzecznie, karakulowe patki, naśladowujące szamerowanie.

Pasek sprzodu przybrany jest karakulami, zastępującymi klamrę, całe rękawy są futrzane, zakończone mankietami z materiału. Na modelu futro jest czarne, może też być popielate.

Francine.

## Praktyczne rady

## Jak pielegnować ręce?

Nie można wyobrazić sobie eleganckiej kobiety o czerwonych lub chropowatych rękach. Kobiece rączka musi być niejako wyrazem kobiecego wdzięku, dystrykcji, kobiecej delikatności, a nawet — inteligencji! Sienkiewicz powiedział kiedyś o pewnej kobiecie, że ma „inteligentne ręce”. Istotnie, ręce są również wyrazem charakteru danej osoby.

Jeżeli zobaczymy rękę wąską i długą o wydłużonych palcach wiemy, że mamy do czynienia z osobą nerwową, wrażliwą, mającą artystyczne skłonności, usposobienie dosyć zmienne, mało woli, lubiącą dyskusje, skłonną do gadulstwa.

Ręka krótka i szeroka, o kwadratowych palcach oznacza naturę energiczną, pozytywną, przenoszącą czyn nad słowo; pulchna rączka o cienko zakończonych palcach jest uosobieniem kobiecości z jej zaletami i wadami: wyraża ona naturę zmysłową, umiarkowaną, skłonną do kokieteryj, ale zdolną też do głębszych uczuć, mającą poczucie piękna i lubiącą we wszystkim estetykę.

Widzimy, zatem, że powierzchowny rzut oka na ręce informuje nas o usposobieniu ich właścicielki, możemy zatem bez przesady nazwać ręce „zwierciadłem charakteru”, — na co dotąd oprócz chiromantów nie zwracano uwagi, podnosząc tylko estetyczne zalety ręki.

W każdym razie z takiego czy innego tytułu należy pielegnować ręce bardzo pieczołowicie, tembardziej teraz, kiedy chłody i wilgoć starają się je zeszpeci i czynią trudniejszym zachowanie ich piękności.

Jak pielegnować ręce, żeby zaśluziły na nazwę — „aksamitnych”, lub „atłasowych”, na to, żeby skóra była gładka, miękka i biała?

Nie należy myć rąk w wodzie bardzo zimnej lub bardzo gorącej. Do rąk powinniśmy używać wody pokojowej lub letniej. Osobom, które twierdzą, że tylko gorąca woda dobrze oczyszcza, odpowiemy, iż lepiej użyć więcej mydła i dłużej ręce szczerkować — niż zanurzać je w wodzie o wysokiej temperaturze.

Mydło powinno być przetłuszczone; nie żałujmy tłuszczy przed umyciem rąk natrzejmy je kremem lanolinowym lub lanolinową oliwą. Pozostawmy tłuszczy w przeciągu dziesięciu minut i dopiero wtedy namydlajmy ręce i szczerkujemy je szczoteczką do paznokci.

Krem powinien dobrze wślakać w skórę, szczególnież dokoła paznokci, gdzie naskórek bywa suchy i twardy. Smarując palce kremem trzeba odsuwać narastającą na paznokciach skórę.

Codziennie rano nacierajmy pumeksem dłonie i każdy palec z obu stron; dzięki temu zabiegowi skóra staje się miękka, a palce przybierają estetyczny kształt. Dawne ścisłanie palców i paznokci przy pomocy specjalnych naparstków wyszło z użycia, gdyż

było zarówno bolesne jak niehygieniczne, tamowało bowiem swój naturalny obieg krwi.

Nie zapominajmy oplukiwać rąk bardzo starannie i wycierać je do sucha, odsuwając naskórek z paznokci. Po każdym umyciu nacierajmy je znów kremem cytrynowym, migdałowym lub lanolinowym i robimy gimnastykę, która nam zabierze tylko kilka minut czasu, a w skutkach okaże się zbawienna. Dzięki niej zachowamy gibkość i sprężystość palców i unikniemy reumatyzmów i artretyzmów bolesnych i deformujących ręce.

Przed wykonaniem kilku gimnastycznych ćwiczeń masujemy palce idąc w kierunku od paznokci ku dłoni, następnie robimy krótki masaż ręki idąc w kierunku kostki. Należy w szczególności mocno masować stawy, które stać się mogą siedliskiem reumatyzmu.

Gimnastyka polega na kilka elementarnych ruchach: podnosimy ręce w górę i szybko otwieramy je i zamykamy. Posłyszysz wtedy lekkie „trzaskanie” w stawach, co jest wymownym dowodem, iż gimnastyki nie powinniśmy zaniedbywać.

Następnie bierzmy każdy palec z osobna i zataczamy nim koła w jedną, a potem w drugą stronę.

Każdy ruch wykonujemy 10—15 razy. Ręką również należy zataczać jaknajszersze koła w prawą, a potem w lewą stronę.

Moda każe nam mieć kolorowe paznokcie; każda z kobiet wybierze kolor, który jej odpowiada, zdaje mi się, że wiele z pań zgodzi się ze mną, że najładniejszy jest — różowy!

Lakier naogół trzyma się dobrze na paznokciach, wyjątek stanowią paznokcie bardzo twarde, na których lakier odpada miejscami, albo paznokcie bardzo cienkie; w tym wypadku lakier proszkuje się i osypuje.

Przed nałożeniem lakieru trzeba przekonać się, iż na paznokciach nie ma ani odrobiny tłuszczu; kremem smarujemy paznokcie po wyschnięciu lakieru, co utrzyma go i zapewni ładny połysk.

Dawniej lakierowano paznokcie pozostawiając biały półksiężyc i kołnuszek paznokcia, obecnie lakieruje się całą powierzchnię paznokcia bez wyjątku.

Posiadamy obecnie całą gamę kolorowych lakierów, w których nie brak zielonych, żółtych, fioletowych, pomarańczowych i tak dalej! Ale najbardziej rozpowszechnione są ciemno-czerwone lakier dla brunetek i mocno - różowe dla blondynek.

## Sławne i modne pierścienie

Jak bezzwłocznie nosi się dzisiaj wszelką biżuterię i złote drobniaki, przeznaczane do ozdoby! Ongi inaczej bywało. W świecące blaszki, kółeczka i kamienie pokładano wiele wiary, przypisywano im wszelkie możliwe moce nadprzyrodzone, ochronę przed złem spojrzaniem lub ciężkimi chorobami. Noszone je jako talizmany. Niezawsze jednak służyły one jako środki obronne, przeciwnie — były one także niejako symbolem wysokich odznaczeń, duchowej i ziemskiej władzy.

Weźmy np. pierścień Aleksandra Wielkiego. Przez wręczenie go jakiejś osobie „przekazywano” jej całokształt władzy królewskiej. Maria Teresa cenila wysoko pierścienie otrzymane od księżnej Esterhazy. Pod koniec życia wyraziła nawet życzenie, aby pierścień ten złożono jej do grobu. Kiedy jednak po śmierci pierścień był zwrócony księżnej Esterhazy, król dowiedziawszy się o tem i ceniąc ostatnie życzenie zmarłej, nakazał otwarcie mogiły Marii Teresy i w wielkiej tajemnicy podczas nocy złożono pierścień na piersiach nieboszczki.

Również Napoleon Bonaparte posiadał pierścień, z którym się nie rozstawał. Wielki Korsykański wydał polecenie, aby po jego śmierci przekazano pierścień synowi. Niestety, nie udało się spełnić tego życzenia, gdyż palec, na którym nosił klejnot, był tak gruby i sztywny, że niesposób było zdjąć pierścień.

Siewcą nieszczęścia był sygnet ofiarowany przez młodego milionera amerykańskiego, Roberta Wallisa, swojej narzeczonej. Pier-

ścień krył w sobie zatrute ostrze, pokryte cienką warstwą wosku. Gdy wosk wskutek ciepła ręki roztopił się, ostrze ukazywało się i zadawało śmierć. Młoda narzeczoną nie przeżyła nieszczęścia, założyła sygnet na palec, a w kilka godzin później zmarła w strasznych męczarniach.

## Poika w Hollywood

Gwiazdy polskiego pochodzenia, pracujące w Hollywood policzyć można na palcach jednej ręki. Do ich grona przybywa obecnie nowa Poika, pracująca w stolicy filmu, mianowicie, baronowa Opoczynska, która występuje pod pseudonimem artystycznym Reginy Rambeau.

Urodziła się ona, jak podaje prasa amerykańska, 1-go kwietnia 1917 r. w majątku rodzinnym pod Kutnem. Liczy więc obecnie 18 lat. Rodzice jej wyemigrowali 10 lat temu do Paryża. Matka Reginy jest Egipcjanką, którą baron Opoczynski poznał w Kairze. Regina wychowywała się konwencie im. Św. Joanny D'Arc pod Paryżem. Mając 15 lat, uciekła z tego zakładu. Zakochała się bowiem w pięknym poruczniku i zdecydowała się razem z nim opuścić dom.

Romantyczna przygoda szybko przeminęła i Regina zmuszona do ciężkiej pracy o byt, postanowiła zostać tancerką. Rodzice wybaczyli marnotrawnej córce jej wybrzyk i przyjęli ją spowrotem do domu. Za zgodą matki Regina uczęszczała do szkoły baletowej, poczem wystąpiła, jako solistka w „Tabarin”, stamtąd zaś przeniosła się do Folies Bergere’.

## NOWELA NIEDZIELNA

## Niespodziewany gość

— Więc ty znów jedziesz — powiedziała ze smutkiem Mary, odsuwając nietkniętą filiżankę herbaty. — Muszę, droga moja, wyjechać dziś wieczorem. Przyjadę tam nad ranem, sprawa w sądzie zajmie mi pół dnia, wyjadę więc znów wieczorem i wrócę do domu, kiedy będziesz jeszcze w łóżeczku!

— Dwie noce bez ciebie — szepnęła z westchnieniem Mary.

— Boisz się? Tak? Nie przecie, jesteś naprawdę nierozważna! — rzekł Marek z niezadowolaniem w głosie patrząc na młodszą żonę, której delikatna twarzyczka zaróżowiła się pod wpływem wymówki.

— Przyznaje, że mi straszno pozostawać samej, tembardziej, że Andzia wyszła i Bóg wie kiedy wróci. Gdybym była wiedziała byłabym jej nie dała dziś wychodzącego.

— Ja także nie wiedziałam nic o

tem. Depeszę otrzymałem zaledwie przed godziną — tłumaczył się Marek — ale przecież nie jesteś dzieckiem! Żona adwokata musi być przygotowana na wyjazd męża. Czytasz za dużo sensacyjnych powieści, a potem masz głowę pełną różnych okropności, strachów i morderstw!

— Ależ nie, mój Marku, tylko wiesz, że jestem bardzo nerwowa i mam chore serce — żałownym tonem odpowiedziała Mary.

Marek popatrzył na nią. Istotnie była mizerna i wzięła i, pomimo swoich dwudziestu dwóch lat, wyglądała jak pensjonarka.

— Nie dla mnie to — żona — pomyślał — to ciepłamiary kwiat potrzebujący opieki, której ja dać nie mogę.

— Wiesz co — zaczęła nieśmiało Mary — a gdybym ja pojechała z tobą...

— Ależ to niemożliwe! — obruszył się żywo Marek — zmęczenie i przytem duży koszt! Wiesz, że nie możemy sobie pozwolić na to!

Mary spuściła głowę.

— Nie wniosłam mu żadnego posagu, a mam wymagania hrabiny — stroszcowała sobie w duszy.

— Masz rację jestem niepoprawna — rzekła z udaną wesołością. Te wszystkie strachy nie mają najmniejszego sensu. Bądź spokojny, Marku, możesz jechać, ja nie będę się bała!

— No, to doskonale! Niechże cię za to pocałuje! — zawołał Marek, obejmując żonę, i wstając od stołu. Muszę niestety spieszyć na dworzec bo mam już niewiele czasu do odejścia pociągu.

Kiedy za Markiem drzwi się zamknęły, Mary stała czas jakiś w przedpokoju namyślając się, nakoniec poszła do telefonu.

— Julciu, to ty? Słuchaj, przyjdź do mnie na noc, jestem sama, Marek wyjechał w sprawach sądowych... nie masz pojęcia, jak! mnie

samotność drażni! I boję się, sama nie wiem dlaczego. Głupie to, ale nie na to nie poradzę!...

W słuchawce zaświstał zachrypnięty głos.

— Przyszłabym do ciebie, ale mam straszny grype, wzięłam już aspirynę i zaraz kładę się do łóżka. Jeżeli jutro będzie mi lepiej, wybiorę się do ciebie przed wieczorem.

Mary zawiesiła słuchawkę i melancholijnym wzrokiem powiedziała o kółko. Mieszkanię wydało się jej ogromne, puste i smutne. Nic jej nie chciało się robić.

— Poczekam aż przyjdzie Andzia — pomyślała Mary, biorąc książkę. Ale czytanie jej nie szło. Zmusiła się jednak do uwagi i przesiadziła pół godziny nad książką. Zrobiło się jej zimno, uczuła się zmęczona.

— Położę się — pomyślała — Andzia pewnie prędko już wróci.

Mary położyła się, zostawiła światło zapalone, otuliła się mocno kołdrą i zaczęła czekać. Ale zmęczenie wzięło nad nią górę i zasnęła. Obudził ją lekki, leciutki szmer. Otwo-

rzyła oczy. W pokoju było ciemno. Wyciągnęła rękę w kierunku elektrycznej lampki, stojącej na nocnej szafce. Ale napróżno chciała zapalić, lampa nie działała.

— Chyba żarówka się przepalila — starała się uspokoić.

I znów posłyszala szmer, ale tym razem wyraźniejszy jakby skrzypnięcie posadzki.

— Andziu! — zawołała nieco drżącym głosem — to Andzia?!

Ale nikt nie odpowiedział, natomiast skrzypnięcie stało się nieco wyraźniejsze, jakgdyby ktoś posunął się o krok naprzód.

Mary uczuła, że jej włosy jeżą się na głowie, a ręce zaczynają trząść się z przerażenia. Wstrzymała oddech i zamieniła się całą w słuch.

Tak, najwyraźniej ktoś był za drzwiami. Zdało się jej, że stamtąd płynęło coś w rodzaju pomruku, czy tłumionego sapania. Tam stał jakiś człowiek, który nie tylko że chciał okraść mieszkankę, ale widocznie zamierzał dokonać na nią napadu.

Pot wystąpił zimny kroplami na czole Mary. Zabrakło jej tchu, a oczy niezmiernie od lęku rozszerzone starały się napróżno przebić ciemność.

Posadzka zaskrzypiała bliżej, ktoś miękko przesunął się obok szafy, otarł o łóżko, serce Mary było tak silnie, że już nie posłyszcz nie mogła, tylko szum krwi w głowie i walenie młota w piersi.

I nagle jakiś ciężar spadł na łóżko, Mary jęknęła cicho i uczuła nagły, straszny ból w sercu...

Kiedy Andzia powróciła nad ranem i weszła do sypialni Mary dziwny widok przedstawił jej jej oczom. Na łóżku z włosami rozrzuconymi w nieładzie spoczywała młoda kobieta, twarz jej była zastygła i woskowo żółta.

Przerażony wejściem służącej, ogromny, czarny kot jednym susem przeszedł próg i wyskoczył przetrwarte w kuchni okno.